№ 122. Kraków 27 Maja — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
pół...	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

...a na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

...akowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Kraków 26 maja.

Depesza telegraficzna donosi, że po śmierci króla neapolitańskiego Ferdynanda II zmarłego na d. 22 b. m. objął rządy najstarszy syn jego, Książę Kalabryi i wstąpił na tron pod imieniem Franciszka II króla Obojga Sycylii i Jerozolimy itd.

Wiadomość ta przecina stanowczo wątek nieustannych domysłów i pogłosek o usiłowaniach a raczéj zabiegach, aby rządy państwa dostały się nie w ręce następcy tronu Księcia Kalabryi, lecz w ręce przyrodniego jego brata księcia Trani. Wiązano z temi usiłowaniami przeróżne widoki polityczne i widoki stronnictw, reformy i zmiany, nadzieje i obawy. Niewspominaliśmy nigdy o tém podczas długiéj choroby zmarłego króla, albowiem wszelkie wiadomości przychodzące z tego kraju tak są stronniczością i przesadą napiętnowane, iż żadną miarą prawdy z pod ogromu fałszów wydobyć nie można. Urzędowych zaś doniesień w tym przedmiocie nie było i być nie mogło. Dość na tém, że Książę Kalabryi od trzech dni panuje, a kraj cały jest jak mówi depesza spokojny.

Nie widzimy również potrzeby rozbierania wniosków i odgadywania, czy nowy panujący zastosuje się do życzeń stronnictwa liberalnego i przedsięweźmie reformy, jak utrzymują jedni, lub też czy jak twierdzą drudzy, pójdzie drogą przez ojca utorowaną. Obecne okoliczności są właśnie tego rodzaju, że postępowanie Franciszka II wykaże wkrótce, jakiéj się drogi trzymać będzie. Przesądzać więc byłoby dziś zbytnim pośpiechem. Niektóre atoli dzienniki, równocześnie z otrzymaniem depeszy o wstąpieniu na tron nowego króla donoszą już o przywróceniu stosunków dyplomatycznych między Neapolem a Anglią i Francyą. Niezapomnieli może czytelnicy, że stosunki te zerwane zostały w październiku 1856 r. Zmarły król Ferdynand nie przyjął był rad udzielonych sobie względem administracyi swego państwa ani też niezaprowadził zmian i reform proponowanych przez gabinety zachodnie jeszcze w maju t, r. to jest zaraz po podpisaniu traktatu paryzkiego. Monarcha ten bardzo stanowczo bronił praw korony i niepodległości państwa wobec mocarstw obcych, rady ich poczytywał za wypływ dobrych chęci, lecz życzenia ich o tyle tylko uwzględniać obiecywał, o ile to uzna za stósowne, będąc jedynym i najwyższym sędzią w wyborze środków jakiemi ma rządzić. Posłowie angielski i francuski opuścili skutkiem tego Neapol, jak nawzajem uczynili to posłowie neapolitańscy przy obu dworach zachodnich, i na tém rzecz stanęła. Przypomnieliśmy ją tu w kilku słowach, albowiem przywrócenie stosunków o jakich jest mowa, miałoby znaczenie nietylko w polityce zewnętrznéj Neapolu, ale także i w wewnętrznéj. Trudno przypuścić, aby Anglia i Francya, zwłaszcza zaś ta ostatnia, wrócić chciały do stosunków przyjaznych bez zapewnienia, że stanie się zadość dawniéj wyrażonym życzeniom co do reform w państwie neapolitańskiem.

Szczególnie też dzisiaj stanowisko Francyi wobec Neapolu jako państwa włoskiego jest takie, iż zbliżenie się to mogłoby mieć różne następstwa, i różnie też tłómaczyćby się dało. Jeżeli Neapol chce naprzykład utrzymać neutralność, pobyt tam posła francuzkiego utrudniłby wielce jego położenie. Zawiązanie przerwanych stosunków z Francyą w téj chwili, byłoby podobno bardzo wyraźną skazówką, jaką drogą Neapol postępować zamyśla. Wprawdzie niezawiązanie ich ma także pewne niebezpieczeństwa dla Franciszka II. Wielka to trudność i ciężkie zadanie, jakie spotykają króla tego na wstępie, a koniecznie rozwiązać mu je przyjdzie. Lecz właśnie dla tego, że zadanie jest ważne i trudne, wnosimy, że wiadomość o zapadłém już w téj mierze postanowieniu jest przedwczesną i na domysłach tylko opartą.

Korespondencya Czasu.

Lwów 23 maja.

(z) Drugie tegoroczne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa gospodarskiego, które jak zwykle w połowie przyszłego miesiąca odbyć się miało, zostało z powodu zaszłych nadzwyczajnych wypadków odwołane. Również odłożoną została do roku przyszłego zapowiedziana wystawa zwierząt domowych i narzędzi rolniczych. Wystawa przemysłowa, która przez tutejszą Izbę handlową w tym samym czasie urządzoną być miała, zapewne także na czas późniejszy odroczoną zostanie.

Natomiast komitet Towarzystwa gospod. wzywa listami rozesłanemi do członków Towarzystwa, ażeby nadsyłali do komitetu na piśmie zdania i rezultaty swych doświadczeń w sprawach, najbliżéj krajowe gospodarstwo i prawne jego stosunki obchodzących, a to w celu dokładnego spraw takowych zbadania, i przedstawienia Wysokiemu Rządowi stosownych prośb i wniosków.

Do takich spraw, których spieszne załatwienie znaczne gospodarstwu wiejskiemu przyniosłoby korzyści, zalicza komitet w wzmiankowanym liście następujące: 1) Regulacyę gruntów. W tym przedmiocie podany został przez komitet pod d. 5go maja 1855 na wezwanie c. k. Namiestnictwa memoryał, wypracowany przez p. Felicyana Laskowskiego, a rozprawa p. Kornela Krzeczunowicza, również członka komitetu, tegoż dotycząca przedmiotu, umieszczoną była w *Dodatku do Czasu* z miesiąca stycznia b. r. 2) Przepisy dotyczące dzielenia i łączenia posiadłości wiejskich. W różnych prowincyach monarchii austryackiéj rozmaite w tym względzie obowiązują przepisy. W jednych podział lub też łączenie w jedno większéj ilości gruntów jest pozostawione woli właścicieli; w innych ustawy dowolność takową rozmaicie ograniczają. Chodzi więc o to, czy dotychczasowe przepisy zakazujące dzielenia posiadłości dominikalnych i rustykalnych w Galicyi, odpowiadają potrzebom kraju, i z jakich przyczyn faktycznie nie są zachowywane? Czy przepisy zakazujące łączenia w większe posiadłości gruntów rustykalnych w ręku jednéj osoby, nie stają na przeszkodzie ulepszeniu gospodarstw, i nie wpływają, z powodu wykluczenia spółzawodnictwa kupujących, na obniżenie ceny gruntów w ogóle? jakie w przepisach powyższych wyjątki i zmiany byłyby pożądane? 3) Przepisy o dziedziczeniu posiadłości włościańskich. Przepisy istniejące, na mocy których jeden odziedzicza w spadku całą posiadłość, z obowiązkiem spłacenia innym spadkobiercom w równych częściach wartość spadku, pociągają niedogodności, z powodu zwiększającéj się w obecnych czasach ceny ziemi, a stąd braku dostatecznych w ręku głównego spadkobiercy funduszów do spłacenia reszty spadkobierców, co zarazem na stan gospodarstwa niekorzystnie wpływa, a w wielu razach nawet wykonalném nie jest. Wzywa więc komitet członków Towarzystwa gosp. do zbadania, czy i jakie korzyści lub szkody z pomienionych ustaw dla gospodarstwa wiejskiego wypływają i czy byłoby do życzenia, ażeby ustawy te, innemi jakiemi zastąpione zostały? Kilka w tym przedmiocie rzuconych myśli umieścił już p. L. Skrzyński, w wydaném świeżo dziele: *O stosunkach włościańsko-gospodarskich w Galicyi.* 4) Wreszcie z powodu zarządzonéj regulacyi i wykupna służebnictw gruntowych w Galicyi, uznaje komitet za rzecz ważną zastanowić się nad takiemi służebnictwami, które u nas istnieją, lecz najwyższym patentem, dotyczącym regulacyi służebnictw, objęte nie zostały; jak np. prawa spólnego używania i posiadania gruntów między członkami jednéj gminy, lub między byłemi dominiami, a członkami gmin obcych, itp. Potrzebaby więc wykazać jakie prócz objętych patentem z d. 5 lipca 1853 roku znajdują się w kraju naszym prawa służebnictw i wspólnego użytkowania i posiadania gruntów, których wykupno lub regulacya byłaby pożądaną? Oraz na czyje żądanie i pod jakiemi warunkami wykupno lub regulacya służebnictw takowych powinnaby nastąpić?

Na pogorzelców Brodzkich z rozmaitych stron zaczynają spływać datki. Listę składek otworzył JE. Namiestnik datkiem 150 złr. mk. Gmina miasta Lwowa ofiarowała 2000 złr. Dwóch tutejszych piekarzy posyła pieczywo dla pogorzelców. W teatrze polskim przedstawioną będzie również na ten cel dzisiaj komedya Korzeniowskiego: „Żydzi“. Na koncercie p. Tedesco, odegranym na korzyść pogorzelców znajdowało się zaledwo około trzydziestu osób? Natomiast cyrk Hinnego był tegoż wieczora przepełniony tłumem widzów na dochód jednego ze skoczków trupy!!

Berlin 24 maja.

† Postawienie całéj armii pruskiéj na stopie gotowości wojennéj ma już być ukończone. Na każde zawołanie może, jak twierdzą świadomi rzeczy, blisko pół miliona ludzi stanąć pod bronią, i wyruszyć w pole. Państwo, które tak ogromne siły przygotowało, z postanowieniem użycia ich w potrzebie ku obronie Niemiec, miało prawo żądać od Bundestagu, aby mu dana była inicyatywa we wszelkich rozporządzeniach i krokach, zmierzających ku téj obronie. Żądanie to tak jest proste, w chwili, w któréj drugie naczelne państwo niemieckie zajęte jest ciężką wojną w innéj stronie, że zadosyćuczynienie mu przez Bundestag nie powinnoby ulegać żadnéj wątpliwości. Tymczasem tak nie jest. Prusy doznają tego samego losu w Niemczech, którego napoleońska Francya doznaje w Europie. Pomniejsze państwa niemieckie mają każdy gabinet pruski, chociażby, jak obecny, był w słowach i czynach swoich najrzetelniejszy, i rzeczywiście nie czyjśkolwiek uszczerbek lecz dobro i bezpieczeństwo ogółu miał na względzie,— mają go w ciągłem podejrzeniu, że dąży do hegemonii, jeżeli nie do cesarskiéj korony w Niemczech. Tak i w powyższem żądaniu Prus nie widzą koniecznego następstwa stanu rzeczy, lecz „wojskową medyatyzacyą swoją“. Najdrobniejszemu z gabinetów zdaje się, że straci udzielność swoją, jeżeli kontyngens swój jedno lub kilko-batalionowy odda pod komendę pruską. Nie pomyśli o tem, że Prusy ogromnéj armii swojéj nie mogą oddać pod dowództwo chociażby pierwszego z państw średnich. Nie można bez politowania czytać polemiki, którą prowadzą ze sobą w tym względzie dzienniki południowych i północnych Niemiec. Zdaje się, że ani podobna, aby do porozumienia się przyjść mogło. Bawarya i Wirtemberg zastrzegły sobie wolność działania. Misya jenerała Alvenslebena, który tu wczoraj powrócił, pozostała, jak mówią, bez pożądanego skutku. Jenerał Willisen, który także wczoraj miał powrócić, otrzymał podobno rozkaz zatrzymania się jeszcze czas niejaki w Wiedniu. Tu panuje w kołach wojskowych przekonanie, że gdyby państwa

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

VIII.

Jeden z młodych uczniów szkoły krakowskiéj p. Kotsis, dał dwa obrazki olejne wyobrażające sceny z życia wiejskiego. Widoczny talent do kompozycyi przebija się w nich mimo niedostatków techniki; kiedy pierwszym obdarzyły go nieba, drugą, to jest technikę i umiejętność zdobędzie pracą i kształceniem się pod dobrymi mistrzami. W jednym obrazku przedstawił jarmark odpustowy na Tyńcu — w głębi widać kościół i klasztór Tyniecki, na pierwszym planie tłum wieśniaków w rozmaitych grupach i strojach. Najgłówniejszą grupę tworzą wieśniacy krakowscy kupujący kosy i doświadczający na kamieniu dobroci wyrobu. Charakterystyczne figury z natury są studiowane, i rzucane z całą swobodą wyobraźni przejętéj swoim przedmiotem. Koloryt jeszcze niepewny i nieprawdziwy, szczególniéj na ostatnich planach pejzażu; w grupach w ogóle ma ton metaliczny. Toż samo da się powiedzieć o wieśniaczce wracającéj z pola z dzieckiem na plecach; postać kobiety pojęta z czuciem artystycznem — lecz w krajobrazie niewidać prawdy kolorytu. Początkowe te roboty zapowiadają piękną przyszłość. Spodziewamy się po młodym malarzu, że jéj niezawiedzie i doszedłszy do pewnéj wprawy niezechce na miejscu zostać, jak to się zdarza wielu jego kolegom, co stanąwszy na jednym punkcie wątpliwéj doskonałości, nieidą daléj, spuszczając się na swój *savoir faire* będący niczém inném tylko rzemieślniczą reprodukcyą pewnéj maniery, która im zyskała chwilowe powodzenie.

Dawniejsze i przeszłoroczne roboty p. Jaroszyńskiego malującego konie jakże daleko zostały po za dzisiejszemi jego końmi! Oddając się nauce w Akademii sztuk pięknych wiedeńskiéj pokazał naocznie i do przekonania, że każdy samouczek może dać dowód li tylko przyrodzonego daru, który daremnie się wysila na odgadywanie i wynachodzenie tego, co dawno wynaleziono i odgadnięto. Jest to przestroga dla tych, którym się zdaje, że nic nieumiejąc ani się ucząc, zdolni są wszystko wydobyć ze siebie. Podobna ufność w swoje siły i zdolności, jak w pewnych warunkach bywa zasługą, tak w innych, nazywa się zarozumiałością nieuków. P. Jaroszyński dobrze zrobił, że poszedł szukać nauki; zyskały zatém jego konie, którym choć nieraz jeszcze brakuje anatomii w niektórych częściach, zawsze jednak odznaczają się studiami sumiennemi. Trzy jego obrazy przedstawiają; jeden, jokeya siedzącego na koniu a drugiego prowadzącego luzem; drugi, polowanie z chartami; trzeci, jeźdźca na koniu. Wszystkie trzy mają jedne zalety i jedne wady. Idąc tak daléj w postępie, może wyrównać z czasem najlepszym w tym trudnym rodzaju malarzom. Że malowanie zwierząt jest trudnym rodzajem, rzeczą dowiedzioną, odkąd artyści przyszli do przekonania, iż każde zwierze ma swój obyczaj, swoje nałogi, a jeżeli niema duszy, ma przynajmniéj instynkt, który jest jakby cząstką duszy. Dla tego, kto chce charakteryzować zwierzęta nie może przestać na zewnętrznym ich kształcie, ale również potrzebuje zbadać wewnętrzne przymioty ich natury.

IX.

Po historycznych obrazach wypadało mówić z kolei o portretach. W ogólnem bowiem znaczeniu malarstwo historyczne jest przedstawieniem obyczajów, a raczéj charakteru człowieka, która to definicya ściąga się także i do portretu mającego oddać nietylko rysy fizionomii, ale i podobieństwo wewnętrzne. Schwycić pędzlem, jak w zwierciedle, rysy osoby, już niemałą jest zasługą; wszakże przeniknąć myśl człowieka, którego robisz wizerunek, odgadnąć najzwyklejszy stan jego duszy, zajrzeć w jego serce, zbudzić w niem drzemiące uczucia, schwytać w przelocie i zatrzymać na płótnie ten błysk co strzelił z oka, ten uśmiech co przemknął po ustach; nakoniec dokazać tego aby twarz malowana, stała się źwierciadłem duszy, jak każde oblicze wyrażające grę namiętności, słowem ucieleśnić to, co jest duchowem i przelotnem, oto jest zadanie malarza portretów.— Dawnych szkół mistrze rozumieli to zadanie i dla tego stanęli tak wysoko; dzisiejsi, niby wielkorządcy w najwyższych sferach sztuki, uważają portret za coś podrzędnego, niby smutną konieczność na którą są skazani w braku szlachetniejszych celów. Słyszeliśmy nieraz tę smutną teoryę dowodzącą tylko ich niemocy, jak tego najlepszym dowodem ten szczegół, że prócz jednego Rodakowskiego, który zdobył sobie głośną i zasłużoną sławę mistrza portretów, niewielu jest, coby mogło zaraz po nim zająć zaszczytne miejsce.

Tegoroczna wystawa najlepiéj przekonała, czem jest portret, gdyśmy na niéj oglądali dwa dzieła wielkich artystów: Ary-Szefera, portret hr. P. i Delarocha portret X. A. Są to utwory pierwszego rzędu przekonywające, że prawdziwi mistrze umieją pielęgnować wielkie tradycye Rubensów i Van Dykow i że portret nie jest dla nich porzędnem zadaniem. Ary-Szefer oprócz uderzającego podobieństwa, ileż wlał siły w każdy rys twarzy, ile ognia naniecił w spojrzeniu, zidealizował, ale nie tą idealnością z jaką maluje częstokroć portrety kobiece Winterhalter, kiedy trąca o żurnalową elegancyę, siląc się wyładnić naturę—tylko ucieleśnił to, co jest w człowieku ideałem, kwiatem jego duszy. Złotawym blaskiem kolorytu podniósł jeszcze swój utwór, że cała głowa pełna życia występuje nad tło i zdaje się przemawiać wyrazem głęboko pojętéj indywidualności. W portrecie pędzla Delarocha, inne znowu występują przymioty — głowa starca, czoło pełne myśli, snać pracowało niemi długie lata, w oczach nadzwyczaj rozumnych promień słodyczy płynącéj z głębi duszy spokojnéj i wyższéj nad gorycze życia—w ustach zaś przeciągniętych jakby lekkim uśmiechem wyczytasz dużo bólu, lecz tego chrześciańskiego bólu co się nie do swojéj, lecz do niedoli bliźnich odnosi.... Głowa taka może należeć tylko do wyjątkowych charakterów jakie na okrasę każdéj epoki przechowuje historya.

południowe zamierzały zrobić przeciw Francyi jaką demonstracyą, Prusy oprą się temu, obsadzając własnemi wojskami granicę niemiecką, i oddalając od niéj kontyngensy państw południowych. Ale kto wie, czy wtedy kontyngensy te nie pójdą na pomoc Austryi do Włoch? Nie byłżeby to dowód zupełnéj anarchii w Bundestagu? Powaga jego już w obecnéj chwili jest żadna, bo Prusy oświadczyły, że nie poddadzą się uchwale większości, któraby z stanowiska obronnego postanowiła przejść na stanowisko zaczepne. Prusy nie mogą bowiem zrzec się stanowiska państwa europejskiego, czyniąc je zawisłem od uchwał państw drugiego i trzeciego rzędu, które obronić Niemiec nie są w stanie. Na czem się te rywalizacyjne niesnaski skończą, trudno przewidzieć. To pewna, że bez pewnego energicznego, że nie powiem, gwałtownego wystąpienia Prus, trudno im będzie położyć koniec.

Prusy miały jeszcze inną misyą w pogotowiu; chciały posłać do Petersburga hr. Muenstera. Hrabia wyjechał już nawet w tę podróż, gdy nagle, dojechawszy tylko do Szczecina, został odwołany. *Gazeta Vossa* powiada na to, że z Petersburga nadeszła tymczasem na przesłane zapytanie odpowiedź, że wszelka misya jest zbyteczna, albowiem Rosya postanowiła już niezmiennie co i jak działać będzie. *Kreuzzeilung* zaś powiada tylko, że misya rzeczona została odroczoną.

Cesarzowa rosyjska matka ma tu przybyć 15go czerwca i kilka dni w Poczdamie przypędzić. N. Państwo przeprowadzili się wczoraj do Sanssouci. Wiadomość o abdykacyi króla zaprzeczona, ale nie przez urzędowe dzienniki. Książę Regent będzie mieszkał jeszcze przez czas niejaki w Berlinie. Książę Fryderyk Wilhelm przeprowadza się w tym tygodniu do nowego pałacu w Poczdamie, a w końcu miesiąca ma pojechać po żonę do Anglii.

Kraków 26 maja. Komitet wsparcia pogorzelców Brodzkich pod przewodnictwem p. Rodakowskiego, przełożonego powiatu, nadesłał nam do umieszczenia następującą odezwę, wzywającą do składek na rzecz poszkodowanych, a zarazem zażądał, aby Redakcya pośredniczyła w przyjmowaniu darów na ręce jéj w tym celu składanych. Klęska jaka spotkała Brody nie potrzebuje wymownych słów zachęty, aby obudzić współczucie i litość i przekonać o potrzebie śpiesznego ratunku.

ODEZWA

do przyjaciół ludzkości w sprawie miasta Brodów.

Ogrom nieszczęścia spadł na miasto nasze dnia 5go t. m. około godziny trzeciéj po południu. Pędem wielkiego wichru podniecany pożar, ogarnął w krótkim przeciągu czasu dwie trzecie części miasta, w sposób tak gwałtowny, że wszelkie wysilenia do poskromienia rozhukanego żywiołu, czynione tak ze strony Władz miejscowych, jakoteż przez nieszczęśliwych mieszkańców, pozostały bezskuteczne.

Spaliły się więc oprócz 1000 budynków przepełnionych rodzinami w nich mieszkającemi, kościół obrządku łacińskiego, szkoła realna, szpital, kilka synagog i prawie wszystkie urzęda tak miejskie, jakoteż polityczne i policyjne. Moc ognia tak wielką była, że nawet domy sklepione, opatrzone we wszystko coby mogło je zabezpieczyć, niezdołały się oprzeć. Strata w ludziach wygrzebanych ze zwalisk i gruzu, wynosi dotychczas do dziesięciu osób rozmaitéj płci i wieku, liczba zaś chorych, pokaleczonych, popieczonych tak jest wielką, że nam przedstawia żywy obraz najsmutniejszych klęsk, jakie gdziekolwiek mogły dotknąć ludzkość.

Ogół straty pieniężnéj poniesionéj przez tutejszych mieszkańców wynosi miliony, tak w nieruchomościach, jakoteż i w sprzętach, towarach, które chociaż wywożone, same od gorąca zajmowały się po ulicach. Ludzie, którzy przed kilku dniami mogli się szczycić dobrém mieniem, są teraz żebrakami w całém znaczeniu tego słowa, a cóż dopiéro owi biedni, którzy dawniéj już walcząc z nędzą, widzą się dziś ogołoconemi z ostatniego sposobu do wyżywienia się, postradawszy narzędzia, warsztaty i suknie. Około 6000 ludzi z małemi dziećmi, niemowlętami rozłożonych pod gołem niebem na ziemi, bez strzechy, pokrycia, pokarmu i odzieży, czynią zaiste smutne wrażenie, zdolne wzruszyć nawet serce najbardziéj skamieniałe i nieczułe na cierpienia bliźnich.

Pozostali mieszkańcy, których nieszczęście bezpośrednio nie dotknęło, nie będąc w stanie sami zaradzić lub też ulżyć ogromowi klęski za pomocą ofiar czynionych dotychczas z ich strony, wybrali z pośród siebie stowarzyszenie pod nazwiskiem Komitetu dla zarządzania datkami, które o ile tuszymy sobie, wpłyną dla naszych pogorzelców.

Do Was więc ośmielamy się udać—*Przyjaciele ludzkości!!* spodziewając się, że powodowani uczuciami litości chrześciańskiéj i miłości bliźniego, które cechują Wasze uczynki, raczycie dorzucić grosz wdowi do szali miłosierdzia. Wszelkie datki, czy to w pieniądzach, czy też o ile oddalenie pozwoli, w żywności i wiktuałach, będą przyjmowane z wdzięcznością, i zaprawdę obrócone będą na najszlachetniejszy użytek do jakiego służyćby tylko mogły,— bo osuszą łzy sierót i nieszczęśliwych, dopomogą im do ustalenia choć tymczasowego bytu, i dadzą zarazem możność błogosławienia szlachetnych dawców. Brody 8go maja 1859.

Z Komitetu zawiązanego ku wsparciu pogorzelców.

Reprezentacya gminy miasta Jasła, przeznaczyła z majątku miejskiego 1000 złr. w obl. pożyczki narodowéj na uzbrojenie ochotników, a oprócz tego mieszczanie tameczni zebrali 284 zł. 25 centów. Reprezentacya miasta Gorlic przeznaczyła na ten sam cel w takichże papierach 1000 złr. Podobnież gmina miasta Kołaczyce dała obligacyę kamery nadwornéj z r. 1798 na 1000 złr. i oblig z r. 1822 na 16 złr.; a gmina Brzostek 100 zł. austr.

Hr. Antoni Stadnicki przeznaczył 2600 złr. w obl. indemn. na cele uzbrojenia ochotników.

Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, przeznaczyła na powyższy cel 2500 zł. austr. z funduszu na jéj wynagrodzenie służącego. Takąż samą kwotę, to jest 2500 zł. austr. przeznaczyła też Rada zawiadowcza na cele uzbrojenia w Galicyi wschodniéj.

Na tenże sam cel ofiarowali: starosta obwodowy w Jaśle, tudzież urzędnicy władzy obwodowéj i komisyi uwolnienia gruntowego 183 zł. austr.

Wiedeń 25 maja. Urzędowy dziennik tyrolski *Bote* zamieszcza następujący list JCMości do JCW. Arcyksięcia Gubernatora Tyrolu, tyczący się pospolitego ruszenia w Tyrolu i ziemi Arletańskiéj:

„Kochany Bracie Arcyksiążę Karolu Ludwiku!

„Zważywszy, że obecne okoliczności mogłyby sprowadzić potrzebę zażądania siły zbrojnéj Moich dzielnych Tyrolów i Arletanów dla obrony kraju, spowodowany zostałem wydać załączone tu tymczasowe przepisy co do teraźniejszego urządzenia obrony krajowéj. Polecam Waszéj Miłości, abyś bezzwłocznie przedsięwziął dalsze kroki do wykonania tych postanowień, iżby w przypadku, gdybym miał powołać wierny Mój lud w Tyrolu i Vorarlbergu do obrony krajowéj, urządzenie korpusów strzeleckich bezzwłocznie nastąpić mogło w należytym porządku. Z zaufaniem powierzam urządzenie i kierowanie téj starodawnéj narodowéj instytucyi doświadczonym rękom WMści, przekonany będąc, że strzelcy krajowi, kiedy głos Mój ich dojdzie, zbiorą się licznie i chętnie dla obrony kraju i pokażą się godnymi synami ludu tego, osobliwie sercu Mojemu drogiego, a którego wiernością i walecznością od wieków dom Nasz się chlubił.

„Wiedeń 17go maja 1859 r.

***Franciszek Józef* w. r.“**

W skutku tego listu cesarskiego Arcyksiążę Namiestnik kraju wydał dwa rozporządzenia: W pierwszem oznajmia Arcyksiążę, iż oprócz władzy cywilnéj, obejmuje naczelnictwo obrony krajowéj i zapowiada ogłoszenie przepisów wydanych w tym celu, które pozostawiają instytucyi strzelców tyrolskich cechę obywatelską i cywilną, bez nadania jéj wojskowego charakteru, tudzież że koszta tego urządzenia ponosić będzie nie fundusz krajowy, lecz skarb państwa, a nadto, że ogólne przepisy tyczące się inwalidów wojskowych stósować się mają i do oddziałów strzelców tyrolskich. Drugie rozporządzenie stanowi na mocy upoważnienia cesarskiego powiększenie reprezentacyi krajowéj wydziału sejmu tyrolskiego, tak iż z reprezentowanych dotąd czterech stanów, po trzech członków powołanych będzie przez rząd na członków wydziału sejmowego, tak iż wydział ten składać się będzie z 16 osób. Pora ich wezwania nie jest dotąd oznaczona. Celem ustanowienia takiego wydziału jest zasięganie rady osób, na które rząd może liczyć, że w trudnych okolicznościach starać się będą odwrócić niebezpieczeństwa jakie zagrażają publicznemu porządkowi.

— Z powodu podwyższenia stanu armii cesarskiéj, okazała się potrzeba powiększenia liczby urzędników sądowo-wojskowych, a mianowicie audytorów, do czego przypuszczeni będą ze stanu cywilnego prawnicy, którzy skończyli wydział i najmniéj jeden egzamin rządowy historyczno-prawny zdali. Takim kandydatom wolno będzie w ciągu pół roku po wejściu do służby zdać egzamen sądowy, a od trzeciego egzaminu z nauk politycznych są uwolnieni. Kandydaci do stanu audytorów nie będą obowiązani odbyć roczny kurs nauk sądowo-wojskowych, lecz obowiązani będą złożyć późniéj egzamina na sędziego wojskowego. Płaca wynosi na rok 1859 400 zł. aust. i zwykła dla oficerów kwatera, opał, posługa, nadto zaliczka na umundurowanie się, która późniéj zwróconą będzie i fundusz na koszta podróży. Kandydaci winni podania swoje wraz z świadectwami przesyłać do sądu apelacyjnego wojskowego w Wiedniu.

— *Presse* donosi, że trzecia rata za sprzedaż kolei rządowéj południowéj (wiedeńsko-tryestskiéj) w ilości 6 milionów zł. srebrem eskomtowaną była przez Rothschilda. Na tejże kolei ograniczono od 26go przewóz podróżnych li tylko do pociągów pocztowych, i co do tych, liczba podróżnych ograniczoną będzie, tak iż osoby długą przestrzeń kolei przebywać mające, mają pierwszeństwo przed podróżnemi lokalnemi.

— Towarzystwo żeglugi parowéj na Dunaju posiada, jak się wykazuje z ogólnego na posiedzeniu akcyonaryuszów sprawozdania za rok 1858, parowców 100 o sile koni od 80 do 400, prócz tego 18 statków mniejszych holowniczych i około 400 statków przewozowych. Wartość wszystkich tych statków wynosić ma 19½ milionów złr. Towarzystwo utrzymuje temi statkami ruch na długości 500 mil geogr. Bilans towarzystwa wykazuje, że rok 1858 był dla niego bardzo niekorzystny, co wszelako dla towarzystwa mniéj staje się dokuczliwem, albowiem dotyka bezpośrednio skarbu, który zapewnił towarzystwu 8% dochodów, i niedobór pokryć musi. Winę tego niepomyślnego rezultatu zwalają na płytkość wody, brak handlu w Księstwach Naddunajskich, ciszę w handlu zbożowym i współzawodnictwo kolei żelaznych, a przedewszystkiem otwarcie wolnéj konkurencyi, przez co upadł monopol towarzystwa, który dotąd jako tako instytucyę tę podtrzymywał.

Niemcy.

Gazety Spenera i Vossa zamieściły równocześnie oświadczenie następujące, które uważają za uboczne półurzędowe oznaczenie stanowiska Prus w obecnéj wojnie:

„Znany z brzmienia swojego po gazetach wniosek hannowerski na Bundestag (*Czas* N. 119) jest tak niepozorny, że na pierwszy rzut oka zadziwiać musi, że dał powód do tak stanowczych kroków ze strony Prus w związku. Nieuprzedzony wszelako rzut oka na to co go poprzedziło, wystarczy do ocenienia go w całém jego niebezpiecznem znaczeniu, jakkolwiek nic on w sobie nie mieści, coby wyjaśniło bliżéj siłę lub skład korpusu obserwacyjnego w południowo-zachodnich stronach Niemiec, lub też oznaczało szczegółowo okolicę ustawienia tego korpusu. Nie tajno bynajmniéj, że zebranie znacznego korpusu wojskowego na jednym punkcie Niemiec południowych, zkądby łatwo przejść można do kroków zaczepnych przeciw państwu zachodniemu, było od samego początku żądaniem gabinetu wiedeńskiego, i że niektóre państwa niemieckie od kilku miesięcy zajmowały się tym przedmiotem w różne formy oblekanym. Nikt nie twierdzi, aby gabinet wiedeński zaniechał swego zamiaru w chwili, kiedy najgłówniejszy onego reprezentant powołanym do niego został. I temu nie będzie można zaprzeczyć, że myśl wnioskodawcy (Hannoweru) i państw wniosek ten popierających zmierzała ku temu, aby wojska austryackie należały do korpusu obserwacyjnego; państwa jednak niektóre zmieniły nieco swoją rolę od czasu protestacyi pruskiéj. Prusy bowiem od samego początku odpychały pod różnemi formami plan wmięszania Związku niemieckiego w wojnę zaczepną. Gdy usiłowania ich pojednawcze ustały, nie oświadczyły się neutralnemi tak jak Anglia, lecz pamiętne obowiązków jako państwo pierwszego rzędu, tudzież niebezpieczeństw mogących zbliska dotknąć Związek niemiecki, do którego należą, zbroiły się na ogromne rozmiary i zastrzegły sobie wolną wolę działania.

„Osobliwie za popędem Prus Związek niemiecki stanął pod bronią dla obrony stanu terytoryalnego członków swoich, odpowiednio do art. 11go aktu związkowego. Twierdze związkowe są zupełnie uzbrojone, podobnież twierdze pruskie nad Renem i pograniczne, a nikomu nie tajno, że uzbrojenia te mają na względzie niebezpieczeństwo od Zachodu grożące. Tymczasem po stronie francuskiéj zupełnie odmienniéj sobie postępują. W twierdzach francuskich w pobliżu granicy Niemiec nic dotąd nie przygotowano do uzbrojenia. Nigdzie nad granicą nie skupiają wojska, ani nawet załóg nie wzmacniają. Fakta te znane są rządom niemieckim w sąsiedztwie, i po części były przez nie oznajmione.

„Prócz tego leżą wyraźne oświadczenia Francyi, że stanowiska tego nie zmieni ona, dopóki nie będzie z téj strony Renu prowokacyi. Nawet odrzucenie przez niektóre państwa niemieckie oświadczenia neutralności niezmieniło w niczem tego postępowania rządu francuskiego. Czy w tem położeniu rzeczy ustawienie wojsk przeciw Francyi nie ma innego znaczenia jak zaczepne? Nie inaczéj jest niezawodnie. Jeżeli teraz Prusy zbroiły się w celu wyraźnie oznaczonym, a dalekim od zamysłów zaczepnych, jakoteż jeżeli stanęły na czele uzbrajań niemieckich które ku temu skierowały; jeżeli następnie odmówiły na wszystkie strony żądanego od nich oświadczenia neutralności, jakżeby teraz mogły dozwolić, aby Niemcy poszły za projektem Hannoweru, albo nadto, jakżeby miały wziąść udział w tych krokach bez wystawienia się w oczach Europy na zarzut najwyraźniejszéj dwuznaczności? To daje wyjaśnienie protestacyi pruskiéj. Z tych stósunków i z tego stanowiska Prus w Rzeszy wykazuje się zarazem prawo Prus do inicyatywy w polityce wolnéj i niepodległéj Związku niemieckiego. Gdy korona pruska oświadczyła, że staje w obronie interesów niemieckich wszystkiemi siłami swemi, i niedozwoli, aby ją pozbawiono pieczy nad najświętszemi skarbami Niemiec, przeto samo z siebie się rozumie, że w obec wniosku hannowerskiego musiały Prusy oznajmić wyraźnie i głośno prawo swoje do inicyatywy przed związkowymi swymi, i tak się też stało na posiedzeniu związkowem 19go maja.“

Artysta który to wszystko w obliczu umiał oddać co człowiek nosi w sobie, niestoiż na równi z najgłębszym psychologiem? Taki portret jest biografią. A cóż dopiero powiedzieć o sposobie traktowania, tak prostym, tak niepozwalającym sobie żadnych środków efektowych, a jednak tak wysoce artystycznym! Nad tem dziełem Delarocha powinni robić długie studia nasi malarze i uczyć się co to jest portret, a niebędą lekceważyć tego rodzaju.

Żałować należy, że w tych dniach, pod sam koniec wystawy a nie dawniej, nadesłane zostały dwa historyczne wizerunki p. Kaplińskiego z Paryża. Są to studia głów przybranych w staropolskie stroje hussarza i lissowczyka. Osobliwie Lissowczyk przypomina Rembrantowskie głowy pełne charakteru i poezyi. Z postępów p. Kaplińskiego można sobie tuszyć, że wyjdzie na znamienitego portrecistę — dotąd bowiem we wszystkich prawie jego kompozycyach, głowy tylko najlepiej były rysowane i pojęte. Lepiéj ograniczyć się na mniejszem zadaniu i doprowadzić je do doskonałości, niżeli z niedostatecznemi siłami sięgać po wielkie, już tem samem niedostępne.

Dwa, naturalnéj prawie wielkości portrety nadesłał p. Raczyński ze Lwowa. Jeden przedstawia hrabiego A. Z. — drugi Bogdana Zaleskiego. W pierwszym siedzi na krześle mężczyzna w polskim stroju, z wyrazem tego zadumania, jakie miewamy w chwilach wypocznienia przy ciepłym kominku. Podobieństwo w rysach twarzy uderzające; rysunek figury dobry — wyjąwszy część niższą ciała, zbyt krótką w stosunku do części wyższéj. Jednakowoż przez liczne akcesorya jak: kominek, krzesło i wnętrze pokoju, niedość w głąb cieniu usunięte, sama osoba traci swoją miąższość i mięsza się niekorzystnie z tłem. Portret ten mimo tych małych niedoskonałości, o wiele jest wyższym od portretu Bohdana Zaleskiego. Poeta nasz ukraiński nieszczęśliwie umieszczony pod cieniem altanki z winnych liści, i oparty na kolumnie, napróżno każe się domyślać, że jest tym skowronkiem, którego śpiew dotąd dzwoni nad polami Ukrainy. Malarz zapomniał widać kogo malował, i wydał tylko stronę zmysłową, cielesną, czyli wziął poetę w téj chwili życia, kiedy i najwyższy człowiek staje się zwierzęciem trawiącém. — To co mówiłem wyżéj o warunkach portretu, byłoby się bardzo przydało p. Raczyńskiemu, gdy się zabierał malować Bogdana, którego inaczéj sobie wyobrażamy, i który rzeczywiście jest innym w chwilach ożywionéj rozmowy lub poetycznego zamyślenia, kiedy promień natchnienia uduchowia jego smętne oblicze.

Jest jeszcze jeden portret kobiety, pędzla pana Reichana ze Lwowa — żałujemy, że utalentowany ten artysta nieozdobił wystawy naszéj udatniejszym utworem. Sposób jakim ten portret zrobiony, każe nam się obawiać, żeby artysta nie wpadł w jakąś manierę niewłaściwą; ciało bowiem nie jest tu ciałem, pod którém krew bije, a kość tworzy fundament — raczéj jest to gładka woskowa maska, niemająca z żywą naturą nic wspólnego. Wiemy, jak mieszają nieraz artystę śmieszne wymagania osób każących się malować, szczególniéj z płci pięknéj; wiemy jak niechętném okiém patrzą na przedwczesne zmarszczki, pewne kątowatości i załamki na zaokrąglonych niegdyś jagodach — ale pierwszym obowiązkiem malarza robić wierne studium z natury, a nieprzystawać na gładkość, która naturę zamienia w maskę.

X.

Pejzażów nie wiele znamienitszych pokazało się na tegoroczném wystawie. Pana Stroobanta z Brukseli widok rynku krakowskiego, a głównie wieży ratusznéj, trzyma najpierwsze miejsce. Aczkolwiek przedmiot sam nie jest najwdzięczniejszym z powodu prozaicznych linij kamienic — jednakowoż sposób malowania, koloryt, przyćmiewa wszystko swoim blaskiem. Jakież tu powietrze! jaka siła dziennego światła w pogodnym dniu letnim! Znać tu nieśmiertelne tradycye szkoły flamandzkich kolorystów dotąd przechowywane, a przyprawiające o rozpacz malarzy innych narodów. — Pana Szermentowskiego z Warszawy dwa widoki trzymają prym między naszymi pejzażystami. Wiele uczucia natury i odgadnięcia jéj poezyi kieruje jego pędzlem. Można powiedzieć o nim, ze dotąd najsamodzielniéj tłumaczy własności i charakter naszego krajobrazu. P. Marszewski przysłał widok Genewskiego jeziora o zachodzie słońca; lecz jak zawsze szuka on tylko efektów świateł mocnych lub mocnych cieniów. — P. Dembowski Krakowianin w widokach Biecza i na Wisłę, ze strony Lipek pod Krakowem, poświęca zbyt wiele rutynie, za to coraz mniéj zdaje się sprzyjać naturze. — Walerego Eliasza młodego malarza olejny widok kościoła Karmelitów na Piasku pokazuje, że wiele postąpił w kolorycie, w kompozycyi stafażu, lecz w perspektewie architekturalnéj potrzebuje jeszcze ćwiczyć się, ta bowiem wiele zostawia do życzenia. — P. Kostrzewski z Warszawy dał także dwa pejzaże, w których znać wiele wprawy i gotowych sposobów — lecz na nieszczęście niepostrzegamy w nich malarza rokującego przed parą laty tyle pięknych nadziei. Zapewne są one płodem tych ustępów w życiu artysty kiedy nie z natchnienia, nie w skutek studiów, lecz z potrzeby chwyta za pędzel i robi, aby płótno zapełnić, a żądania zaspokoić. Publiczna wystawa zasługuje na więcéj względów, ażeby na niéj występować w takim negliżu, zwłaszcza, kiedy artysta może się lepiéj pokazać. Największą jednak przyjemność sprawił widok Ruin zamku Tęczyńskiego przez p. Schouppego z Warszawy. Od przeszłorocznych jego pejzażów różnica ogromna, ale na korzyść artysty. Szczególniéj rzut oka na piętrzące się wzgórza karpackie podobne do fal wzburzonego oceanu czarujące sprawiają wrażenie. Z resztą w kompozycyi jest pewna klasyczna całość i harmonia; efekty nie są szukane, a szczęśliwie bardzo znaleziona ta cisza pustyni, jaka zazwyczaj spotyka się śród zwalisk... Niezgorszy jest pejzaż zimowy p. Rusikiewicza z Warszawy, również pejzaż zimowy, leśny p. Leopolskiego, może nieco pozbawiony światła dziennego, choć wyobraża porę dzienną, odznacza się pięknym stafażem wyobrażającym chłopaka jądącego z furą drzewa. — Jeszcze wypada napomknąć o pięknym bukiecie kwiatów malowanym przez amatorkę panią Julię Rajską ze Lwowa; układ trafny, wykonanie staranne, a nawet w niektórych kwiatach żywa natura, czynią ten obrazek powabnym.

Włochy.

Opisaliśmy wczoraj w krótkości krwawą potyczkę pod Montebello, o ile nam niedokładne wiadomości telegraficzne dozwalały to uczynić. Dzisiaj chcemy opowiedzieć równoczesne i nieco późniejsze działania na dwóch innych punktach linii bojowéj w d. 21 i 22 t. m. zaszłe; lecz opis nasz będzie jeszcze krótszy i ogólniejszy, gdyż jeszcze szczuplejsze i więcéj oderwane są wiadomości o tych wypadkach, które tylko znaném położeniem miejscowości i rozłożeniem wojsk połączyć w niejaką całość można.

Gdy 20 t. m. u stóp Apeninów na prawym brzegu Padu starła się przednia straż prawego skrzydła francuskiego z korpusem fmpor. Stadiona i toczył się krwawy bój pod Montebello,—wówczas na drugim końcu linii bojowéj, na podmokłych równinach nad Sesią, lewe skrzydło piemoncko-francuskie, które wówczas do Sesii posunęło się i Vercellę zajęło, przeprawiło kilka oddziałów na lewy brzeg Sesii, aby osadzić szaniec przedmostowy po drugiéj stronie rzeki i zasłonić budowę nowego na niéj mostu. Jeden z tych oddziałów przeszedł Sesię w bród pod Albano, wyżéj Vercelli i pod Villata spotkał się, jak mówią biuletyny piemonckie powtórzone w dziennikach wiedeńskich, z oddziałem austryackim, a po utarczce zajął miasteczko Borgo-Vercelli leżące na drodze z Vercelli ku Novarze, zapewne dla zasłonienia budowy mostu na Sesii. Następnie 21 t. m. wyruszył z Vercelli jenerał Cialdini na czele dywizyi piemonckiéj, złożonéj z brygad Savona i Regina, z oddziału jazdy i artyleryi, razem na czele 12 do 15 tysięcy ludzi, jakto wspomniała urzędowa depesza wiedeńska, i uderzył około południa na lewym brzegu Sesii na półbrygadę austryacką pułkownika Ceschi składającą się z pułku pieszego Grueber. Półbrygada ta walcząc cofała się drogą ku Novarze na Orfengo.

Fdmpor. Zobel dowodzący wojskami austryackiemi w téj okolicy, dowiedziawszy się, że korpus piemoncki posuwa się z nad Sesii i prze półbrygadę Ceschi ku Novarze, posunął z pod Robbio przez Palestrę dwie brygady swego korpusu na lewy bok Piemontczyków maszerujących ku Novarze, i te dwie brygady poparł całym swym korpusem, zamierzając w ten sposób odciąć oddział piemoncki od Vercelli. Spostrzegłszy to Piemontczycy zaprzestali przeć półbrygadę Ceschi, i z Orfengo wrócili się pod Vercellę bez bitwy; lecz jazda korpusu austryackiego (ułany Civalart) doścignęła kilka patroli piemonckich i wrzuciła je do rzeki.

Całe to poruszenie oddziału Piemontczyków z Vercelli ku Nowarze, wydaje się nam dywersyjném działaniem, wykonanem dla odwrócenia uwagi wojsk austryackich od działań na prawym brzegu Padu, gdzie główne są siły i zkąd główny pójdzie atak, a zarazem w celu zasłonienia flankowego marszu, jaki na krańcu lewego skrzydła piemoncko-francuskiego wykonywał wówczas oddział Garibaldego i posuwający się za nim od miasta Biela korpus jenerała Niela, a o którymto pochodzie zaraz mówić będziemy. Wieści piemonckie donoszą, iż nazajutrz 22go t. m. wykonali Piemontczycy drugie dywersyjne działanie z Vercelli ku Novarze pod przewodnictwem samego króla.

O działaniach w d. 21, 22 i 23 t. m. w trzecim punkcie linii bojowéj, to jest w podalpejskiéj okolicy nad jeziorem Maggiore, mamy jeszcze ogólniejsze wiadomości. W chwili gdy daleko na prawym brzegu Padu toczył się bój pod Montebello, a nierównie bliżéj na lewem téj rzeki wybrzeżu, na bagnistych płaszczyznach nad środkową Sesią korpus piemoncki wysuwał się z Vercelli naprzód i wykonywał dywersyjne działanie ku Novarze,—wówczas oddziały Garibaldego rozsypane w podalpejskiéj okolicy nad górną Sesią i jeziorem Maggiore od Romagnano (nad Sesią) aż do Pallanza (nad jeziorem Maggiore), skupiły się nieco i zgromadzone głównie w dwie kolumny, ruszyły naprzód. Jedna z nich zajęła 21 t. m. Aronę, a następnie przeprawiwszy się przez jezioro wtargnęła do Lombardyi przez Angera. Druga znaczniejsza, bo do 6,000 ludzi licząca, przeszła Ticino przy wyjściu jego z jeziora, a zająwszy 22 t. m. miasto lombardzkie Sesto-Calendae posuwając się naprzód przez podalpejską okolicę około jeziora Vareze, weszła 23 t. m. do miasta Vareze leżącego na pół drogi do Como. Inny oddział podsunął się w górę pod ufortyfikowane i osadzone przez żołnierzy austryackich miasteczko Laveno nad jeziorem Maggiore. Ostatnia depesza urzędowa z Wiednia doniosła, że dowódzca wojsk austryackich zarządził środki, by powstrzymać ten postęp oddziału Garibaldego, i posuwającego się podobno za niemi z Ivrei przez Biella ku Aronie korpusowi francuzkiemu jenerała Niela.

— Dzisiaj znajdujemy w dziennikach wiedeńskich pierwsze piśmienne doniesienia, lecz bardzo jeszcze niedokładne, o potyczce pod Montebello. *Oestr. Ztg* z 26go maja zamieszcza następujący list z Pawii, która leży o kilka mil od owego pola walki pod Montebello, lecz po drugiéj stronie Padu.

„Pawia 21go maja. Doniosłem wam, iż wczoraj lub dzisiaj spodziewano się starcia. Zaszła istotnie potyczka wczoraj około południa, niedaleko Voghery na prawym brzegu Po, i trwała aż do zmierzchu. Dzisiaj rano nie ma jeszcze urzędowych wiadomości o wypadku téj potyczki. Lecz z liczby ranionych, których na furgonach służby lekarskiéj i na zarekwirowanych wozach włościańskich do Pawii przywieziono, należy wnosić, iż żołnierze nasi trzymali się walecznie i przeważającéj sile nieprzyjaciela, dzielny stawili opór. Pierwsza wiarogodna wiadomość o liczbie ranionych, którą właśnie przeczytałem, brzmi, iż jest tu ranionych 191 żołnierzy a 13 oficerów, między którymi jeden jenerał-major. Stosunek 191 do 13 okazuje jak walecznie postępują oficerowie nasi na placu boju, dając przykład swym podkomendnym. Dzisiaj wywiadywałem się osobiście od zranionego kapitana wiezionego na odkrytym wozie, o wypadku bitwy; lecz i ten nic mi nie umiał o tem powiedzieć, i tylko przyznał, że była bardzo krwawą i że straciliśmy niejednego dzielnego żołnierza. W ogóle 3ci batalion strzelcow miał bardzo ucierpieć. Zrobiono więc początek a „panowie Francuzi“ mogli się przekonać, że mają do czynienia z dobrze uorganizowaną, waleczną i chciwą boju armią.

„Nie mogę także przemilczeć sceny, która dziś rano silne na mnie wywarła wrażenie. Gdy szedłem ulicą dla przypatrzenia się wozom sanitarnym wiozącym biednych ranionych, usłyszałem nagle przeraźliwy krzyk wydzierający się z jednego wozu; natychmiast zatrzymano się, a jadący przy wozach oficer zaczął badać przyczynę. Okazało się, iż jeden z ranionych kona. Otworzono śpiesznie małe okienko (w wozie sanitarnym). Rzuciłem okiem wewnątrz i dostrzegłem trzech ciężko poranionych, krwią okrytych żołnierzy z wykrzywionemi do niepoznania rysami twarzy. Dwóch wyjęto starannie z wozu, trzeci właśnie umarł. Był to widok rozdzierający serce. Samo z siebie się rozumie, iż cała Pawia jest w wielkiém wzruszeniu. Obiegają przesadne wieści rozsiewane przez partyę rewolucyjną, która i tutaj knuje; liczba ranionych jest w nich w czwórnasób zwiększaną, i nie wzdrygają się tego wszystkiego opowiadać na ulicach i w kawiarniach.“

Daléj *Oester. Ztg* zamieszcza drugi list tegoczesnego korespondenta z Pawii, datowany 21go maja o 4éj godzinie popołudniu, w którym korespondent pisze:

„Właśnie otrzymuję kilka szczegółów o potyczce pod Montebello, które dołączam do mego wcześniejszego listu. Wojska dowodzone przez fmpor. Stadiona przedsięwzięły rekonesans wczoraj przed południem, i spotkały przy téj sposobności pod Montebello nieprzyjaciela, który cofał się zrazu dopóki się należycie nie wzmocnił. Wówczas jednak wojska nasze ciągle posuwające się, przyjęte zostały ze wszystkich stron deszczem kul, i bój stał się bardzo gorący. Wielu poległych i rannych okryło pole bitwy, między nimi niestosunkowo wielu oficerów. Przyprowadzono tu dzisiaj jeńcem rotmistrza piemonckiego i umieszczono go obok jeneralnéj komendy. Podziwiał on nasze wojsko. „„Znaliśmy już odwagę walecznych żołnierzy austryackich—rzekł on w francuzkim języku—ale podobnie dzielnego odporu nikt się nie spodziewał.““ Z zapadającą nocą ukończyła się bitwa. Wspomnieć tu należy, iż Francuzi z swych armat gwintowych bardzo daleko ale nie celnie strzelali. Kule pękały daleko w tyle wojska i w ogóle bardzo mało szkody czyniły; wszyscy prawie ranieni są kulmi karabinowemi i w ogóle ciężko. Jenerał-major Braun został lekko raniony w piersi od kuli; rana ta jednak nie grozi bynajmniéj niebezpieczeństwem.“

Serbia.

Wielu przewidywało dawno, że nieukontentowanie ludności słowiańskich w Turcyi, rozbudzonych wojną wschodnią a zawiedzionych traktatem paryskim i rozdrażnionych centralizacyjnemi usiłowaniami Porty, wreszcie marzących ciągle o odzyskaniu niepodległości, da powód do powszechnego powstania Słowian w Turcyi przy sprzyjającéj okoliczności. Od zawarcia pokoju paryskiego wskazujemy, że w tém leży główna kwestya sprawy wschodniéj, nie rozwiązanéj bynajmniéj tym traktatem, gordyjskim węzłem téj sprawy; przedstawiamy, że to jest miecz zawieszony na włosie nad rozkładającą się na swoje pierwiastki Turcyą, prawem miecza powstałą. Dzisiaj gdy rzeczy dalej się posunęły, wszyscy już prawie widzą bliskość tego powstania słowiańskiego w Turcyi, i zewsząd o tém donoszą. Korespondent z Belgradu do *Oestr. Ztg* w liście z 18go maja pisze co następuje:

„To com nadmienił w moim ostatnim liście wyrażając obawę moją, a mianowicie istnienie planu powszechnego powstania ludów w europejskiéj Turcyi, szczególniéj Słowian, zyskuje z każdym dniem większą pewność, tak, iż nie ulega żadnéj wątpliwości, że naczelnicy tych różnych ludów porozumieli się już oddawna i zawiązali w tym celu ścisłe między sobą związki.

„Wprawdzie nie mamy dokładnych wiadomości, dla czego cesarsko-austryacki konsul w Bukareszcie chorągiew swoją zwinął; lecz przypuszczamy, że tam podobnie jak tutaj usiłowano postępowaniem przeciw cudzoziemcom odebrać im prawa zagwarantowane traktatami. (Cudzoziemcy w Serbii, Mołdawii i Wołoszczyznie ulegają juryzdykcyi swoich konsulów, a nie władz krajowych. *P. R. Cz.*). Że książe Miłosz już przy objęciu rządów miał plan wejścia w ścisłe związki z Wołoszczyzną, dowodzi już to, że zaraz posłał do Bukarestu swego kapu-kehaja (posła) i założył tam swoją polityczną agencyą.

„Jakkolwiek usiłują pokryć tajemnicą zbrojenie się Serbii, jestto jednak niepodobną rzeczą. Mogę np. donieść, iż każdy Serb zdatny pod broń—a za takiego uważany jest tu każdy, aż do 50 roku życia— otrzymał rozkaz mieć w pogotowiu swój karabin i pistolety oraz 20 ostrych ładunków, wyostrzyć swój atagan i być gotowym do drogi, aby na pierwsze zawołanie ruszyć mógł, we wszystko zaopatrzony, na przeznaczone mu miejsce zboru. Młodzi Serbowie obowiązani są służyć wojskowo cztery lata w dwóch istniejących batalionach piechoty; gdy jednak to wydawało im się uciążliwem, przeto zwykle dotąd połowa otrzymywała urlop na 6 miesięcy, poczém stawała pod broń, luzując drugą połowę odchodzącą do domu. Przeto istotnie nie dwa lecz cztery bataliony wojska tego było. Teraz wszyscy ci urlopnicy powołani zostali na 15go maja v. s. (28go maja) pod broń, przez co sformują się dwa nowe bataliony. W Semendryi zatknięto małe chorągwie na miejscach zboru dla tych urlopowanych i przed dwoma dniami zebrało się tam 3000 ludzi i ruszyło do Kragujewacz. W Kragujewacz (środkowy punkt Serbii) leją kartacze, robią granaty i rakiety. W mieście tem istnieją zakłady dla lania i wiercenia dział, o niedawno odlane 50 dział, osadzają teraz na lawetach. Książę Miłosz zażądał od senatu pozwolenia na utworzenie lekkiéj jazdy, którąby mu towarzyszyła w podróżach po kraju; dotychczas dosyć już zgłosiło się ochotników dla utworzenia szwadronu kozaków. Dano także rozkaz zakupowania koni dla powiększenia jazdy i zaprzęgów artyleryjskich. Parę milionów kul działowych różnego wagomiaru ulanych w Majdanpek, jest gotowych, a w kopalniach Rudnika i Kuczajna pracują nad wydobywaniem rudy ołowianéj i wytapianiem ołowiu. Młodzież serbska jest pełna zapału i entuzyazmu dla myśli utworzenia serbskiego cesarstwa i już dzisiaj księcia Miłosza nazywa carem.

„Donoszę o tem wszystkiem dla wyjaśnienia tutejszych stósunków. Prawdopodobnem jest, iż powstanie nie zaczęłoby się od Serbii, lecz od Hercegowiny; a nawet należy się spodziewać, że miasto Belgrad zostanie spokojnem, obawiając się bomb twierdzy tureckiéj mogącéj zmienić je w popiół. Turcy w twierdzy są dobrze uzbrojeni, przezorni i czujni; z Ruszczuku ma przyjść 2000 piechoty dla wzmocnienia załogi, a w tych dniach spodziewają się 800 nizamów i 300 artylerzystów.“

Dodać tu winniśmy, iż siłę wojenną Serbii nie należy cenić według ilości wojska stojącego, która jest bardzo mała, lecz według uwagi, iż cały lud serbski składa się z żołnierzy. W tym orężnym narodzie, równie jak w Czarnogórze i Albanii, każdy od młodzieńca do starca ma broń, umie nią robić wybornie i zahartowany jest na trudy. Dzieje wojen Turcyi z Serbią na początku tego wieku prowadzonych dowodzą, że Serbia na pierwsze wezwanie stawiała 40 do 50 tysięcy a nawet więcéj żołnierzy walecznych i wyćwiczonych, nielicząc że cała ludność chwytała oręż i walczyła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Zarząd kolei żelaznéj galicyjskiéj ogłasza, że z dniem wczorajszym rozpoczął się na nowo przez czas niejaki przerwany ruch pociągów towarowych i osobowo-towarowych na tejże kolei.

— Towarzysze sztuki drukarskiéj w drukarni „Czasu,“ złożyli na ręce Redakcyi 7 zł. austr. 25 centów, na pogorzelców w Brodach.

— Wczoraj umarł w podeszłym wieku właściciel hotelu pod Złotą kotwicą Kasper Poller. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę o godzinie 10éj w kościele ś. Krzyża.

— Onegdaj zdarzył się niedaleko Tarnowa przypadek na kolei żelaznéj, iż parę koni wojskowych z wozu wypadło i rozjechanych zostało. Skutek jednak tego wypadku na tém się tylko ograniczył.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 maja. *Monitor* zawiera nastepującą wiadomość z Alessandryi z 24go maja: „Ranni z pod Montebello przewiezieni zostali do Alessandryi. Jeńcy austryaccy odprowadzeni są do Genui, zkąd będą odesłani do Marsylii. Przed odprowadzeniem jeńców, rozkazał Cesarz rozdzielić między nich pieniądze.

Paryż 24 maja. Zapewniają, że Francya i Anglia przywróciły zerwane z Neapolem stosunki dyplomatyczne.

Paryż 24 maja wieczór. Książę Napoleon wydał z Liworno odezwę do Toskańczyków, w któréj mówi: „Cesarz wysyła mnie abym wiódł wojnę przeciwko waszym wrogom, przeciw ciemięzcom Włoch. Misya moja ma wyłącznie cechę wojskową. Wewnętrzną waszą organizacyą zajmować się wcale nie będę. Napoleon III nie zna innéj ambicyi, jak wyswobodzić Włochy, dozwolić im aby się urządziły niepodlegle, a tym sposobem utrwalić równowagę europejską.“

Turyn 25 maja. Wojska modeńskie cofnęły się z Reggio i z Brescello, gdzie książę poczynił przygotowania do obrony. Władze austryackie rozkazały wszędzie oddać broń pod surowemi karami.

Berno 24 maja. Według depeszy z Lugano posuwają się wojska piemoncko-francuzkie na całéj linii.

Berno 25 maja. Jenerał szwajcarski Bontems przeniósł sztab swojéj dywizyi do Lugano, dokąd wojsko przybywa.

Neapol 23 maja. Królewicz następca tronu objął rządy pod imieniem Franciszka II. W całém królestwie panuje spokojność.

Londyn 24 maja. Między lordami Russelem i Palmerstonem nastąpiło porozumienie się, w skutek którego obaj mają działać wspólnie w parlamencie.

Londyn 25 maja. Lord Malmesbury doradzał żeglarzom angielskim, aby uważali Toskanię jako państwo zostające w stanie wojny. Stosunki Francyi i Anglii z Neapolem mają być przywrócone, Anglię ma reprezentować w Neapolu sir James Hudson.

Bruksella 24 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że Rosya odrzuca francuzkie przymierze i protestuje przeciw rewolucyi w Toskanii. Francuzka armia wschodnia ma być postawioną; dowodzić nią mają: Pelissier, Schramm i Rostolan. Pelissier udaje się do Nancy. Mówią także o formacyi armii północnéj.

Drezno 25 maja. Dziś sejm został otwarty osobiście przez króla. Król Jmć zapowiedziawszy, że zażąda od Izby kredytu, rzekł między innemi: Wojna wybuchła zagraża obaleniem traktatów, na których polega stan prawy Europy. Król przejęty jest przeświadczeniem, iż głos jego przemawiać będzie za tém wszystkiem, co mu honor Niemiec i obrona zasady prawa nakazywać będzie, jak niemniéj ma to przekonanie, że cały lud saski podziela jego uczucia. Jeśliby przyszło do wojny w dobréj sprawie, król spodziewa się i ufa, że Bóg będzie za Saksonią jak i za całą niemiecką ojczyzną.

O działaniu i ruchach armii ces. austryackiéj nie ma dzisiaj żadnéj świeżéj wiadomości, prócz doniesienia, iż naczelny dowódzca wojsk tych rozporządził środki zaradcze na prawém skrzydle swéj armii, aby powstrzymać postep oddziałów Garibaldego, które wkroczyły do Lombardyi i zajęły okolicę za jeziorem Maggiore ku Como się rozciągającą z miastami Sesto-Calendae, Angera, Varese, oraz przeciw korpusowi francuskiemu jenerała Niela, który przez Biellę zdaje się posuwać za Garibaldim. Główne siły armii austryackiéj są ciągle skoncentrowane pod Pawią; lewe skrzydło w Stradelli, połączone z głównym korpusem parą ufortyfikowanemi mostami rzuconemi przez Po pod Vacarizzą i Stellą. Nie nadszedł jeszcze urzędowy raport o potyczce pod Montebello. Lecz *Wiener Zeitung* z 25go t. m. w dodatku wieczornym zamieszcza następujące urzędowe doniesienie, które tu dosłownie w tłumaczeniu podajemy:

„Chociaż dziś wieczór oczekiwany jest kuryer wysłany z głównéj kwatery z Garlasco ze szczegółowym raportem o wypadkach zaszłych w dniach ostatnich na teatrze wojennym, jednak jesteśmy już w stanie podać następujące wiadomości, oparte na autentycznych doniesieniach.

„Oddziały wojsk ces. austryackich—należące w części do 5go korpusu armii dowodzącego przez fmpor. hr. Stadiona, który to korpus od niedawnego czasu przeniesiony został do La Becca i Vaccarizzy, częścią do dywizyi fmpor. bar. Urban—napotkały pod Casteggio i Montebello, czyniąc rozległy rekonesans ku Vogherze, bardzo silnego i oszańcowanego nieprzyjaciela i zmusiły go do rozwinięcia swych sił, co właśnie było celem rekonesansu. Lecz to mogło być osiągnięte tylko zapomocą żwawego boju, który trwał trzy godziny, poczem wojska nasze zajęły swoje dawne stanowisko.

„Strata w poległych nie była jeszcze przy odejściu téj wiadomości ściśle obliczoną; lecz przy waleczności z jaką wojska nasze w bój się rzuciły, nie może być małą. Wszyscy ranieni przeniesieni zostali do szpitalów w Pawii, liczba ich wynosi nieco nad 300, między niemi jest jenerał-major Braum i 16 oficerów.

„Nieprzyjaciel składał się prawie wyłącznie z Francuzów połączonych z małą liczbą jazdy piemonckiej i sam podaje stwą stratę, jak wiadomo, na 700 ludzi blisko. Szczegółowe raporty przywiezie, jak wspomniano, oczekiwany kuryer, a raporty te będą natychmiast ogłoszone.

„Według dalszych z teatru wojny nadeszłych doniesień, fzm. hr. Gyulai zarządził działanie i ruchy przeciw naczelnikowi band Garibaldemu, który przez Aronę i Angerę wtargnął w austryackie granice i dotarł aż do Varese, jak również przeciw nieprzyjacielskiemu korpusowi jenerała Niel, który za pierwszym zdaje się posuwać przez Biellę; o skutku tego przeciwdziałania nadejdą pewne wiadomości w przeciągu dni kilku.“

Armia piemoncko-francuzka przesunąwszy główne siły na prawe skrzydło, posuwa się daléj naprzód tak tém prawém jak i lewém skrzydłem, zostawiając środek od Frasinetto do Valenzy nieporuszony. Przednia straż prawego skrzydła pomknąwszy się po potyczce pod Montebello naprzód drogą z Voghery ku Stradelli, osadziła silnie Casteggio. Lecz nic więcéj nie wiemy o dalszym ruchu na tém skrzydle, z którego głównego spodziewamy się ataku. Lewe skrzydło nad Sesią, po odpartym dywersyjnym ruchu z Vercelli ku Novarze w dniu 21 t. m., miało wykonać w dniu 22 t. m. podobny ruch dywersyjny, dla rozerwania, jak mniemamy, uwagi armii austryackiéj i zasłonienia flankowego marszu wykonywanego na krańcu lewego skrzydła przez oddziały ochotników Garibaldego, które wkroczyły do Lombardyi, a dalszym pochodem przez okolicę podalpejską usiłują się dostać na bok armii austryackiéj i partyzancką wojnę rozszerzyć w górzystéj części Lombardyi. Powyższe doniesienie urzędowe mówi, iż ze strony wodza austryackiego zarządzono przeciw temu środki. Wyżéj pod oddziałem „Włochy“ przedstawiamy szczegółowiéj owe działania wojsk piemoncko-francuzkich na ich lewém skrzydle.

Korespondencya Austryacka donosi z Pola 21go, że eskadra francuzka była tam sygnalizowaną, nie zbliżyła się jednak na odległość strzału.

Z Rzymu donoszą do tego samego pisma, że emisaryusz znanego agitatora Aurelio Saffi, został tam aresztowany.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 26 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	340	330
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr, now.	69	66
Cwancygiery stare . . . złr.	145	138
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 80	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 70	11 20
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 65	6 35
„ austryackie . . . „	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	65	62
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98

Wiedeń 26 maja. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	126	—
Hamburg 100 Marków	112	25
Londyn 10 Ł.	145	—
Paryż 100 franków	58	10
Dukat.	6	85
5% Metaliki.	59	50
4½% „	49	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	266	50
„ „ 1839.	106	50
„ „ 1854.	99	50
Pożyczka narodowa	64	80
Obligacye indemn. galic.	59	50
Akcye Bankowe	714	—
„ kolei północnéj	1510	—
„ kredytu ruchomego	132	20
„ kolei francusko-austryackiéj	203	50

Lwów 21 maja		
Dukat holenderski.	6 75	6 67
„ austryacki	6 82	6 71
Półimperyał rosyjski.	11 65	11 33
Rubel rosyjski	2 26	2 20
Talar pruski	2 22	2 16
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 33	82 17
Oblig. indemn. bez kupon.	61 25	60 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	63 60	62 50

Warszawa 21 maja		
Półimperyały. . . rubli	—	5 90
Obligi skarbowe . . . „	88 43	—
kupon	—	56⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 75	—
kupon	—	24⅚

Wrocław 24 maja		
Banknoty austryackie w mon. konw.	71¾	—
„ „ w mon. nowéj.	67 1/12	—
Polskie bilety bankowe	82⅔	—
„ listy zastawne,	79⅚	—
Poznańskie listy zastawne 4%	95¾	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 25 do 26 maja.

HOTEL ROSYJSKI. Adam Dzierżek wł. dóbr ze Lwowa. Antoni Kalkstein student z Torunia. Józef Plotko por. z Przemyśla. Aleksander Zaręba dzierż. dóbr z Grudny. Emanuel Reidl doktor pułkowy ze Styryi.

Wyjechali: Stanisław Łubkowski wł. dóbr do Słupca. Emanuel Burstein kup. do Bilska. Aleksander Zaręba dz. dóbr do Grudna. Alojzy margrabia Salm major do Wiednia.

HOTEL SASKI. Sabina Bilińska ob. z Młynnego. Robert Weissenborn adm. dóbr, Józef Zduń Dr. med z Galicyi.

Wyjechali: Maksymilian Turski ob. z Komornik. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr do Dzikowa. Franciszek hr. Mycielski właśc. dóbr w Poznańskie. Paweł Gach obyw., Ksiądz Franc Gach prob. do Prus. Anna Werner żona urz. z córką do Pusznicy. Ernest Sauer ck. kapitan do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hudzicki Józef proboszcz z Kamienicy. Berczowski Antoni ob. z Wiednia. Tobiaszek Karol ob. z Gródka.

URZĘDOWE.

[454] **Konkursausschreibung** (3)

[Nr. 10,417]. Zu besetzen ist im Bereiche der k. k. Finanz-Landes-Direction für Westgalizien und Krakau.

Eine stabile Finanz-Konzepistenstelle der II. Klasse mit dem Gehalte jährl. 735 fl. östr. W.; eventuel eine stabile oder provisorische Konzepistenstelle der III. Klasse mit jährl. 630 fl. östr. W. der IX. Diätenklasse, dann mehrere Konzeptspraktikantenstellen mit Adjuten 315 fl. öster. Währ.

Bewerber haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, der zurückgelegten juridisch-politischen Studien, der bisherigen Verwendung, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens, der Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache; die Bewerber um eine Konzepistenstelle der mit gutem Erfolge abgelegten Prüfung für den Konzeptsdienst, und bezüglich der Konzeptspraktikantenstellen der gut bestandenen Staatsprüfungen, im Wege der vorgesetzten Behörde bis 20. 1859 Juni beim Praesidium der k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau einzubringen.

An den Gesuchen ist übrigens auch anzugeben, ob und in welchem Grade die Bewerber mit Finanz-Beamten dieses Verwaltungs-Bereiches verwandt oder verschwägert sind.

Krakau am 15ten Mai 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	328" 06	15 6	85	wschodni słaby	pochmurno			
	10	328 42	13 6	87	zachodni słaby	pogoda	po południu grzmot	+11'6	+16'4
25	9	328 62	12 0	89	półn.-wschodni sł.		i błyskanie od połud. wsch.		

W Drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni, Antoni Mother.